

(...) Zachęcam więc, by jako umartwienie wielkopostne praktykować proste bycie. Więcej bycia tu i teraz dla Boga, nic dla Niego nie robiąc, nic do Niego nie mówiąc, nic dla Niego nie zdobywając. Jakże to może boleć! Ileż wewnętrznego zmagania! Dlaczego to takie ważne?

Dzisiejsi ludzie mają ogromny problem z prostym byciem tu i teraz, czyli ze zwyczajną obecnością. Skąd się to bierze? Umiejętność bycia wypływa z doświadczenia zaufania oraz zdolności do miłości - dwóch najbardziej ludzkich i podstawowych spraw. Gdy człowiek nie ma zaufania, gdy nie potrafi ufać innym, wtedy musi ufać sobie i temu, co zrobi lub co posiada. Zostaje absolutnie sam, zdany na siebie. Proste bycie jawi mu się jako karygodne marnotrawstwo czasu. Wpada wtedy w aktywizm, w działanie, nerwowość, w zagrabianie rzeczy, gromadzenie ich, powiększanie stanu posiadania. Podobnie gdy człowiek nie ma doświadczenia miłości, bezwarunkowej akceptacji, wtedy czuje, że musi sobie na nie zasłużyć. Ma przecież ogromną potrzebę miłości. I znowu: działa, zbiera, osiąga, zabiega, stara się. (...)

Chodzi o proste bycie w obecności Boga w Jezusie, kiedy nic do Niego nie muszę mówić, prosić, dziękować, uwielbiać, działać, nawet nie muszę nic sobie wyobrazać, czuć, czy mieć tzw. światła czy wglądów duchowych - żadnych korzyści. Ale jestem przed Nim i dla Niego. Marnotrawię dla Niego czas. Może tylko w ciszy powtarzając proste słowo: Jezus. Tylko bycie dla Boga.

Z tego bycia rodzi się całkowicie inna jakość mówienia, działania i posiadania. W ten sposób wiara staje się wyrazistsza, a chrześcijanin może się wyróżnić.

Jacek Poznański SJ, [Proste bycie to też umartwienie](#)

mb